

ALEKSANDER
BAŃKA



wymiary

UZDROWIENIA

RTCK



wymiary

UZDROWIENIA

ALEKSANDER
BAŃKA

4
wymiarowy

UZDROWIENIA

RTCK

4 wymiary uzdrowienia

Dr hab. Aleksander Bańka dla RTCK

Autor: Aleksander Bańka

Produkcja: RTCK

Nowy Sącz 2020

Wydanie I

© RTCK 2020

ISBN: 978-83-66523-21-0

Odpowiadając na prośbę z 4 maja 2020 r., na podstawie opinii Cenzora stwierdzam, że publikacja: *4 wymiary uzdrowienia*, autorstwa p. Aleksandra Bańki, nie potrzebuje *imprimatur*.

Z pasterskim błogosławieństwem

Bp Stanisław Salaterski

Wikariusz Generalny

Redakcja: Beata Cynkier

Uwagi redakcyjne: Adam Szymczak

Korekta: Agata Nocuń

Skład i łamanie: Agnieszka Sierakowska

Projekt okładki: Jakub Kosakowski



RTCK

ul. Zielona 27, WSB, bud. C

33-300 Nowy Sącz

tel. 531 009 119

sklep@rtck.pl

www.rtck.pl

Dołącz do społeczności ludzi, którzy chcą robić to, co kochają.
Zapisz się na www.rtck.pl, a będziemy Cię wspierać na tej drodze,
wysyłając wartościowe materiały!

SPIS TREŚCI

- Wprowadzenie 7
- 1** Bóg stworzył człowieka dla nieśmiertelności 13
- 2** Grzech zaburza wewnętrzną harmonię 25
- 3** Oddaj Bogu kontrolę 35
- 4** Cierpienie samo w sobie nie uszlachetnia 47
- 5** Jezus wchodzi w uszkodzony świat 55
- 6** Miłość jest odpowiedzią 69
- 7** Zjednocz się z Jezusem 79
- 8** Cierpienie w kontekście cudów 93
- 9** Bóg się udostępnia w Jezusie 99
- 10** Uzdrawianie jako ocalanie 111
- 11** Bóg chce dla nas dobrego stanu 121
- 12** Chrześcijaństwo to nie cierpiętnictwo 133
- 13** Natychmiastowe i cudowne uleczenie 141
- 14** W mocy Ducha Świętego 151
- 15** Uczniowie też uzdrawiają 161
- 16** Zaufaj i działaj 167
- 17** Duchowa terapia 177
- 18** Od Boga zależy kiedy, gdzie i w jaki sposób 191

Wprowadzenie

Temat uzdrowienia jest dla mnie osobiście bardzo ważny. Od dłuższego już czasu zmagam się z nim, między innymi dlatego, że wywołuje on wiele rozmaitych pytań; wzbudza też liczne kontrowersje. Z zagadnieniem uzdrowienia łączy się kilka ważnych kwestii, które warto dookreślić. Nie chodzi przy tym o sprawy banalne, ponieważ rzecz dotyczy najgłębszych i najbardziej wrażliwych przestrzeni w nas – problemu cierpienia, naszej kondycji, sposobu bycia w tym świecie. Kiedy więc próbujemy znaleźć odpowiedź na pytanie o sens cierpienia, dotykamy spraw najwyższej wagi. Cierpienie jawi się nam często jako największa zhora, największe przekleństwo ludzkości. Gdyby spróbować zbadać historię rozwoju ludzkiej myśli i ludzkich dziejów, prawdopodobnie jednym z tematów, które najbardziej absorbują człowieka, byłyby właśnie ten: jak poradzić sobie z tą przekłątą rzeczywistością cierpienia, które – gdy nas osaczy i dopadnie – jest w stanie rozbić, zdruzgotać nasze życie na wielu poziomach.

Tak bywa z cierpieniem. Chodzi przy tym nie tyle o jakiś ból, ile o mroczny fenomen, który na wiele sposobów osacza nasze życie i sprawia, że stają przed nami pytania bez jednoznacznej odpowiedzi. Pytamy więc, dlaczego cierpią małe, Bogu ducha winne dzieci, dlaczego złe rzeczy spotykają dobrych ludzi, dlaczego

wokół jest tyle krzywdy oraz bólu. I nie chodzi tylko o krzywdy spowodowane przez ludzką przemoc, ale także o cierpienie, które przydarza się nam bez czyjejkolwiek winy. Moi studenci często pytali mnie o takie sytuacje. Na przykład historia udających się do jednego z sanktuariów pielgrzymów, których autokar rozbił się w drodze powrotnej. Zginęli wówczas konkretni ludzie. Dlaczego tak się stało?

Wiele razy w moim życiu miały miejsce podobne sytuacje, gdy przychodziły do mnie różne osoby z takimi właśnie dylematami. Na przykład rodzice, którzy przez lata starali się o dziecko. W końcu, gdy przyszło na świat, okazało się, że jest poważnie chore. Kto zawinił? Gdzie w tym wszystkim był Bóg? Dlaczego na to pozwolił? Tego rodzaju pytania można mnożyć. Niedawno zgłosiła się do mnie kobieta. Przyjechała specjalnie z innego miasta i poprosiła, aby przez chwilę pomodlić się nad nią o uzdrowienie. Długo oczekiwała na dzieciątka, a kiedy wreszcie zaszła w ciążę, okazało się, że ciąża jest poważnie zagrożona. Już we wczesnym etapie jej rozwoju lekarze mówili, że maleństwo, jeśli się urodzi, będzie prawdopodobnie niepełnosprawne. Dramat tego dzieciątka, ból całej rodziny, wielkie cierpienie tej kobiety...

Dlaczego nasz świat został tak poukładany i czy jesteśmy w stanie znaleźć do tego jakiś klucz? Problem w tym, że cierpienie to nie sam tylko ból – coś, co nam

fizycznie lub psychicznie doskwiera. Cierpienie to także cały kontekst, w którym nasz ból jest jakby osadzony – osaczające nas, powiązane z bólem doświadczenie lęku, pustki, osamotnienia, bezradności. Często doznajemy rozmaitych emocjonalnych kryzysów, które są z bólem współdane, w pewien sposób połączone. Gdy cierpimy, nie odczuwamy wyłącznie wyizolowanego, negatywnego przeżycia fizycznego lub psychicznego. W bólu ogarnia nas całe spektrum trudnych doznań – często nie do wytrzymania. Im poważniejszy problem, tym bardziej doświadczamy tego, że jesteśmy w naszym zmaganiu osamotnieni, że nikt nie jest w stanie nam pomóc, że nie radzimy sobie z sytuacją. Nierzadko czujemy się tak, jakby cały nasz świat legł w gruzach, a Bóg zapomniał o naszym istnieniu. Myślę o tym i przypominają mi się konkretne rozmowy, twarze osób, poszczególne ludzkie dramaty. Bez wątplenia cierpienie to coś więcej niż tylko zwykła bolesna dokuczliwość. Cierpienie ma wymiar metafizyczny, to fenomen, który wnika w nas, uszkadza nas i infekuje na wielu poziomach naszej natury. Konflikтуje nas wewnątrz, zderzając radość życia, pragnienie szczęścia, chęć smakowania doczesności z czymś, co nie tylko zakłóca nasz dobrostan, lecz także na wiele sposobów uderza w naszą egzystencję.

Kiedy próbujemy dopowiedzieć do końca cały dramat cierpienia i tego, z czym konfrontuje się prawda

o uzdrowieniu, dochodzimy do pewnego kresu. Cierpienie stawia nas wobec rzeczywistości, która w pewnym momencie na każdego z nas musi przyjść nieuchronnie. Pojawia się zatem pytanie o śmierć. Dlaczego jej doświadczamy i jak to możliwe, że jawi się nam jako ostateczna pieczęć wszelkiego cierpienia – kres, w którym wszystko się zamyka? Właściwie można powiedzieć, że z naszej ludzkiej perspektywy śmierć to koniec wszystkiego. Jeżeli spojrzymy na nasze życie wyłącznie z perspektywy cierpienia i śmierci, to jawi się ono jako daremne i bezwartościowe.

Chyba każdy ma takie poczucie, że cierpienie samo w sobie i śmierć, jako jego najbardziej ponury akord, są po prostu bez sensu. Nie zmieni tego żadne wypieranie problemu („dobrze się czuję, to mnie nie dotyczy”) ani zaklinanie rzeczywistości. Gdzieś w tle pojawia się natomiast intuicja, która może być dla nas punktem wyjścia – że jedyną pełną odpowiedzią na dramat cierpienia jest tylko Bóg.

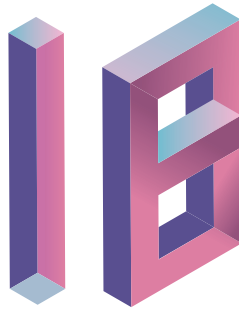
W głębi serca czujemy, że tylko w Bogu możemy znaleźć tę ostateczną odpowiedź, że On nadaje temu wszystkiemu sens. Chodzi więc o to, żeby spróbować zmierzyć się z pytaniem, dlaczego zatem Bóg na to pozwala. Dlaczego cierpienie tak bardzo nas dotyka? Jak to możliwe, że śmierć wciąż nas dotyczy? Skąd to wrażenie, że Bóg nam nie odpowiada, nie pomaga, nie

Jedyną pełną odpowiedzią
na dramat cierpienia
jest tylko Bóg.



ALEKSANDER BAŃKA

reaguje na rozmaite dramaty naszego życia? Zdarzało się wielokrotnie, że przychodziły do mnie osoby, które wierzyły głęboko, że Bóg istnieje, że je kocha i że ma moc, aby zaradzić ich cierpieniu, a jednocześnie osoby te zmagaly się z trudnym do wyobrażenia cierpieniem. Aż trudno pojąć, jak zwykły człowiek może to wszystko wytrzymać. Tragedie matek, które straciły swoje dzieci, dramaty ludzi przeżywających ból po śmierci swoich bliskich... I właśnie ci ludzie z jednej strony przychodzą z głęboką wiarą, że Bóg istnieje i że może im pomóc – z drugiej jednak dzieje się coś takiego, co sprawia, że jakby nie potrafia się z tą Bożą pomocą spotkać.



Od Boga zależy
kiedy, gdzie
i w jaki sposób

Cztery wymiary uzdrowienia mówią nam, że Bóg chce nas ocalać, doprowadzać do dobrego stanu, uwalniać od skutków grzechu i pielęgnować. To nie dodatkowy bonus dla szczególnie wybranych – to konsekwencja zbawienia ofiarowanego nam w Chrystusie. Jeśli wchodzisz na drogę zbawienia, przyjmujesz Jezusa jako Pana i Zbawiciela, zapraszasz Go do swojej codzienności i zaczynasz z Nim żyć w Duchu Świętym, tak właśnie udziela ci się miłość Boga Ojca. Uzdrowienie to nie jest luźna propozycja – to integralny element naszej drogi z Bogiem.

No dobrze – powie ktoś – a co, jeśli tego nie doświadczam? Co, jeśli cierpię na rozmaite choroby i codziennie przychodzę z tym do Jezusa, modlę się długo, intensywnie i z ufnością, a jednak wciąż przeżywam to samo? Ból i cierpienie nie ustają, nie radzę sobie z moją codziennością, jestem w depresji i w lęku, brakuje mi perspektyw i nadziei. Co mam zrobić? Wieczory uwielbienia i uzdrowienia? Ile już ich było. Modlitwa wstawiennicza? Wiele osób modliło się nade mną i przyzywało uzdrowienia. Znam wszystkie ważniejsze charyzmatyczne eventy, nieobce są mi także dni skupienia czy rekolekcje w ciszy; mam za sobą godziny przepłakane na adoracji. I co? Dalej tkwię w ciemności. Jest we mnie wielkie pragnienie fizycznego i wewnętrznego uzdrowienia, a nawet spotkania z Jezusem i zjednoczenia z Nim w Jego cierpieniu. Cóż z tego, jeśli nie potrafię? Wołam do Boga:

Panie, zrób coś z moim bolącym kręgosłupem, zrób coś z moją chorobą nowotworową, zrób coś z moimi chorymi nerkami, bo już nie daję rady. Odpowiada mi tylko głucha cisza. Czy jest dla mnie jeszcze nadzieja?

Wielokrotnie słyszałem tego rodzaju dramatyczne pytania z ust osób cierpiących. Mam na to tylko jedną odpowiedź: Nie jest możliwe, żeby Bóg nie usłyszał twojego wołania. Ten, który zna „po imieniu” każdą elementarną cząstkę we wszechświecie, który ogarnia swym nieogarnionym rozumem zarówno wszelkie zdarzenia, jak i wszystkie ich możliwości, który zna każdą twoją myśl w całości, zanim jeszcze powstała w twoim umyśle i na języku – On wie o tobie wszystko. Bóg nie traci cię ani na chwilę z oczu, a Jego uwaga pozostaje nieustannie skupiona na tobie. Dwadzieścia cztery godziny na dobę, w każdej minucie i sekundzie Bóg jest w ciebie wpatrzony, nie nudzi się, nie męczy, nie zasypia. Gdy kładziesz się spać – jest przy tobie, gdy śpisz – czuwa nad twoim snem, a gdy wstajesz – czeka na ciebie. Rozumie każde twoje uczucie i przenika każde pragnienie. Nie może być inaczej, bo w przeciwnym wypadku nie byłby Bogiem. Czy wciąż sądzisz, że Bóg nie słyszy, nie wysłuchuje twoich modlitw? Może zapytasz: Dlaczego zatem nie odpowiada, nie przychodzi z uzdrowieniem? Odpowiada i przychodzi, ale musimy zrozumieć, na czym polega Jego odpowiedź.

Nie jest możliwe,
żeby Bóg nie usłyszał
twojego wołania.



ALEKSANDER BAŃKA

Często, gdy prosimy o coś Boga, wydaje nam się, że będzie to dla nas najlepsze. Wyobrażamy sobie sposób, w jaki to otrzymamy – mamy nawet w tej kwestii określone oczekiwania. Przewidujemy rozmaite konsekwencje, snujemy plany; jesteśmy przekonani, że gdy otrzymamy to, o co prosimy, będzie nam lepiej, będziemy bliżej Boga – bardziej święci, sprawiedliwi, szczęśliwi. Niestety, nie uświadamiamy sobie zazwyczaj, że nasza ograniczona perspektywa poznawcza nie pozwala nam dobrze ocenić faktycznych konsekwencji tego, gdyby nasza prośba została spełniona zgodnie z wszystkimi naszymi oczekiwaniami. Nie wiemy, czy efekt nie okazałby się wielkim rozczarowaniem; czy odzyskane zdrowie ciała nie przyczyniłoby się do upadku naszej duszy; czy wygrywając doczesność, nie stracilibyśmy wieczności. Czy możemy być absolutnie pewni siebie? Święty Piotr taki właśnie był. Przypomnijmy sobie jego słowa skierowane do Jezusa: „Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię” (Mt 26,33). I co? Pierwszy zaparł się swojego Mistrza.

Nie wiemy dokładnie, co się stanie, gdy otrzymamy odpowiedź na naszą prośbę zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Tymczasem Bóg to wie i dlatego Jego odpowiedź przychodzi zawsze w jedności z naszą ostateczną perspektywą, z wiecznością – celem, do którego dążymy. Wszystko, co od Boga dostajemy (także uzdrowienie),

otrzymujemy ze względu na tę perspektywę – ze względu na nasze zbawienie. Musimy więc zgodzić się na to, że Bóg zawsze nas wysłuchuje i zawsze odpowiada, jednak za każdym razem z uwzględnieniem naszej wieczności. Naszym przywilejem jest więc z ufnością prosić, natomiast prawo Bożej odpowiedzi polega na tym, że On decyduje o miejscu, czasie i sposobie, w jaki da nam to, o co Go prosimy. To jest Jego święte prawo i przywilej Jego wolności – dać nam wszystko ze względu na nasze ostateczne dobro, wybierając do tego celu najlepsze dla nas okoliczności, najwłaściwszy moment i najbardziej odpowiedni sposób. My natomiast mamy ufnie prosić, zostawiając Bogu wolność odpowiedzi. „Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie” (Mk 11,24) – zachęca nas Jezus w Ewangelii. Mamy więc żyć tą pewnością, pełni nadziei, że jesteśmy bezpieczni w Bożej dłoni, otoczeni Jego troskliwą miłością i uważnie wysłuchani. Gdy więc modłę się o coś, na przykład proszę o uzdrowienie dla konkretnych osób, czasami otrzymuję dokładną, niemal doskonale precyzyjną odpowiedź na moją prośbę. Czasami jednak odpowiedź nie przychodzi w kształcie, jakiego bym się spodziewał. Wówczas nie panikuję, nie rozpaczam, nie oburzam się ani nie buntuję. Raczej modłę się: Boże, w Twoim sercu jest już moja prośba, do Ciebie należy też miejsce, czas i najlepszy sposób odpowiedzi. Nie

dowierzam myślom, które rodzą we mnie zwątpienie, bo wiem, że Twoja odpowiedź nadejdzie, że szykujesz dla mnie coś wyjątkowego, szczególnego, najlepszego. Dlatego z ufnością i miłością czekam na Ciebie i chcę Ci powiedzieć, że jestem bardzo ciekawy, czym tym razem mnie zaskoczysz.



ALEKSANDER BAŃKA

Doktor hab. filozofii, politolog, adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, świecki lider Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej. Od wielu lat posługuje modlitwą i na wiele sposobów głosi Ewangelię. Od kilku lat prowadzi intensywne badania życia i duchowości św. Szarbela (odbył cztery badawcze wyprawy do Libanu, prowadził tam także rekolekcje). Autor książek, artykułów oraz audiobooków poświęconych filozofii i duchowości chrześcijańskiej. Współpracownik Radia eM i „Gościa Niedzielnego”. Członek Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej i przewodniczący Komisji ds. Świeckich II Synodu Archidiecezji Katowickiej. Prywatnie mąż i ojciec.

A Ty?
Co tak naprawdę
kochasz?

ODKRYJ SWOJE POWOŁANIE

WWW.RTCK.PL

Cztery wymiary uzdrowienia mówią nam, że Bóg chce nas ocalić, doprowadzać do dobrego stanu, uwalniać od skutków grzechu i pielęgnować.

Aleksander Bańka

Nowy Testament opisuje 4 rodzaje uzdrowień – 4 wymiary, w których porusza się Bóg, aby nas wyciągać z cierpienia i chorób. Poznaj je wszystkie i zrozum, w jaki sposób objawia się uzdrawiająca miłość Boga.

Książka dla każdego, kto potrzebuje uzdrowienia, posługuje w modlitwach o uzdrowienie oraz dla wszystkich, którzy chcą zrozumieć mechanizmy, w jaki sposób uzdrowia Stwórca – najdoskonalszy lekarz i terapeuta.



Dlaczego, choć bardzo tego chcę, uzdrowienie nie przychodzi od razu?

Czy Pan Bóg może uzdrowić każdego i w każdej sytuacji?

Czy trzeba spełnić jakieś szczególne kryteria, aby być uzdrowionym?

Jak to się dzieje, że dziś uczniowie Jezusa uzdrawiają?

Uzdrowienie i co dalej?



ALEKSANDER BAŃKA

Doktor hab. filozofii, politolog, świecki lider Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie. Od wielu lat posługuje modlitwą i na wiele sposobów głosi Ewangelię. Autor książek, artykułów oraz audiobooków poświęconych filozofii i duchowości chrześcijańskiej. Prywatnie mąż i ojciec.

cena: 34,90 zł

RTCK[®]
RÓB TO CO KOCHASZ

**KONFERENCJE,
AUDIO I WIDEOKONFERENCJE,
KSIĄŻKI**

WWW.RTCK.PL

ISBN 978-83-66523-21-0



9 788366 523210 >